

Przypadająca w bieżącym roku siedemdziesiąta rocznica przejęcia przez odrodzone państwo polskie zwierzchnictwa nad przyznaną mu przez czynniki międzynarodowe częścią górnośląskiego obszaru plebiscytowego jest okazją do kolejnej refleksji nad przeszłością tej dzielnicy. W odróżnieniu od poprzednich, okrągłych rocznic, które najczęściej koncentrowały się wokół przyczyn, przebiegu i znaczenia samego podziału, współczesność stwarza społeczne zapotrzebowanie także na ich szerszy charakter, pozwalający na lepsze zrozumienie teraźniejszości. Nie powinno wśród nich zabraknąć i refleksji dotyczących jednego z najważniejszych aspektów XIX- i XX-wiecznej historii Górnego Śląska, a mianowicie kwestii dotyczących świadomości narodowej Ślązaków, jej uwarunkowań, przemian i przejawów. Z tym wiąże się istotny, a mało znany problem ponadnarodowej, górnośląskiej więzi regionalnej oraz stosunek do państwowości polskiej i niemieckiej młodej generacji Ślązaków, która przeszła przez szkoły polskie. Przy rozpatrywaniu tych zagadnień niezbędna jest konfrontacja polskiego i niemieckiego punktu widzenia, ale nie w takim charakterze, jak to często miało miejsce — poszukiwania płaszczyzn li tylko antagonistycznych. Te ostatnie muszą być uwzględniane, ale we właściwym dla nich wymiarze, nie deformującym rzeczywistego obrazu. Bez próby w pełni obiektywnego, wolnego od oglądania się na określone polityczne i narodowe racje stanu, podejścia nie tylko nie uda się wyjaśnić wielu zjawisk z przeszłości, ale i zrozumieć teraźniejszości.

Maria Wanatowicz

MARIA WANATOWICZ
Katowice

ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA GÓRNOŚLĄZAKÓW W OPINIACH POLAKÓW INNYCH DZIELNIC W XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Problem historycznej świadomości narodowej ludności polskojęzycznej na Górnym Śląsku nie jest zbadany do dzisiaj. Złożyło się na to wiele przyczyn. Obok trudności natury metodologicznej i warsztatowej, wpływających z subtelnej materii tematu, wymagającej metod badawczych stosowanych nie tylko w historii, lecz także socjologii i psychologii oraz małej ilości bezpośrednich, wiarygodnych przekazów źródłowych, poważną barierą w obiektywnym naświetleniu tego zagadnienia był nie sprzyjający klimat polityczny. Dopiero w latach osiemdziesiątych wrocławski ośrodek historyczny podjął odrębne badania nad tym tematem, których efektem jest refleksja Mieczysława Patera, dotycząca jego metodologicznych aspektów¹. Jakkolwiek formułowana głównie na podstawie znajomości źródeł pochodzenia śląskiego, większość zawartych w niej uwag odnieść można również do źródeł pozaśląskich, zwłaszcza że chodzi tu o ten sam ich rodzaj — publicystykę. Nasuwa się jednak potrzeba uzupełnienia wywodów autora o dalsze wnioski dotyczące znaczenia źródeł z innych dzielnic do badań nad świadomością narodową Górnoślązaków. Ich dużą zaletą jest nie jednostkowy bynajmniej i w dużej mierze bezpośredni charakter. Opinie na temat więzi polskojęzycznych mieszkańców rejencji opolskiej (nazywanych powszechnie Górnoślązakami) z narodem polskim formułowane były często *expressis verbis*. Stanowiły rezultat świadomego, ukierunkowanego zainteresowania tym problemem. Wychodziły w większości z kręgów ówczesnych elit społecznych i politycznych, twórców polskiej myśli narodowej, publicystów, osób reprezentujących wysoki poziom intelektualny, mających ukształtowaną polską świadomość narodową. Posiadali oni nierzadko obok wykształcenia formalnego (studiów) rozległą wiedzę na temat przeobrażeń społeczno-politycznych i ekonomicznych zachodzących na ziemiach polskich i w całej Europie. To prawda, że często charakter tych ocen stymulowany był przez doraźne cele polityczne, zaciemniające obraz, podobnie jak i nieznaną rzeczywistość śląskich.

¹ M. Pater, *Metodologiczne aspekty badań świadomości narodowej Polaków na Śląsku w XIX w.* W: *Studia nad przemianami społecznymi na Górnym Śląsku*. Pod red. L. Wiatrowskiego, Wrocław 1986, ss. 4 - 24.

Jednakże różne opcje i orientacje polityczne, zmieniające się okoliczności na przestrzeni dłuższego odcinka czasu, pozwalają wyłowić pewne prawidłowości. Ponadto na uwagę zasługuje fakt, że w prasie innych dzielnic ukazywały się często opinie pochodzące ze środowisk śląskich, które nie trafiały na łamy prasy miejscowej.

Szersze rozważania nad metodologiczną stroną zagadnienia nie są celem niniejszego artykułu. Pominięto w nim także teoretyczne problemy z zakresu świadomości narodowej. Nie wyczerpuje on ponadto tematu pod względem merytorycznym, ten jest bowiem zbyt rozległy. Sygnalizuje tylko zjawisko, zasługujące niewątpliwie na szersze potraktowanie w przyszłości. Zrozumienie intencji prezentowanej zawartości przekazów źródłowych wymagało uwzględnienia określonego kontekstu historycznego. Ograniczono go jednak do niezbędnego minimum na rzecz wyeksponowania głównego wątku pracy.

Okres porozbiorowy przyniósł wzrost zainteresowania Śląskiem ze strony społeczeństwa polskiego innych dzielnic. Jego przesłanki i symptomy pojawiły się już u schyłku istnienia I Rzeczypospolitej. Po jej upadku narastały stopniowo, początkowo wolno i nierównomiernie, a w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. coraz intensywniej. Od przełomu stuleci do wybuchu wojny obszar Śląska (tak pruskiego, jak i austriackiego) zamieszkały przez ludność polskojęzyczną znalazł się w kręgu oddziaływania polskiej idei narodowej i niepodległościowej, w orbicie życia społeczno-kulturalnego i politycznego (w pewnej mierze także ekonomicznego) narodu polskiego. Zjawisko nie miało oczywiście charakteru powszechnego. W rejencji opolskiej wielu Ślązaków znalazło się w kręgu oddziaływania kultury niemieckiej lub zasymilowało się już z nacją niemiecką całkowicie. Postępująca polaryzacja postaw narodowych nie objęła wszystkich polskojęzycznych mieszkańców Górnego Śląska. Grupa indyferentnych narodowo lub też posiadających tylko poczucie więzi regionalnej pozostawała nadal duża (być może przeważająca). Niezależnie od tego od przełomu wieków więź, nazwijmy ją umownie „śląsko-polska”, była już mocna.

Proces „odkrywania” utraconej w średniowieczu i prawie zapomnianej dzielnicy Piastów śląskich, trwający ponad sto lat osiągnął wówczas najwyższy pułap. Górny Śląsk funkcjonował już w świadomości dużej części społeczeństwa polskiego jako część polskiego obszaru narodowego, niezależnie od tego czy dostrzegano możliwości jego odzyskania dla przyszłego odrodzonego państwa polskiego, czy też nie. W tym czasie przygotowany został grunt pod udział Polaków w późniejszych (powojen-

nych) działaniach na rzecz rewindykacji Śląska. Na głębokie, chociaż wolno postępujące przemiany w nastawieniu społeczeństwa polskiego do Górnego Śląska w ciągu całego okresu porozbiorowego wpłynęło wiele czynników. Przyczyniła się do tego w niemałym stopniu utrata własnego państwa, która przyspieszyła zapoczątkowane w okresie oświecenia nowe pojmowanie narodu. W sensie społecznym obejmowało ono także „lud”, „pospólstwo”, a w zakresie terytorialnym wyznaczały go zjawiska kulturowe. Nie było sprawą przypadku, że zamieszkałym przez warstwy plebejskie Śląskiem zainteresowali się przede wszystkim rzecznicy tak pojmowanego narodu (w okresie romantyzmu). Z tych kręgów wyszły pierwsze nieśmiałe inicjatywy wciągnięcia polskojęzycznej ludności Śląska w krąg działań powstańczych. Wśród nich w latach trzydziestych i czterdziestych zrodziła się w Wielkopolsce myśl zachowania etnicznej jedności ziem polskich pod panowaniem pruskim. Była ona również reakcją na analogiczne tendencje występujące na obszarach niemieckich w okresie przedzjednoczeniowym, które symbolizowały słowa znanej pieśni Ernesta Maurycego Arndta, głoszącej, że ojczyzna niemiecka rozciąga się tam *wo nur die deutsche Zunge klingt*. Romantyzm, słowianofilstwo, wolnościowe i demokratyczne hasła Wiosny Ludów, stwarzały przesłanki zbliżenia całej polskiej grupy etnicznej.

Rozwój stosunków kapitalistycznych na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w. pogłębił proces kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego. Po upadku powstania styczniowego w ramach realizacji programu pozytywistycznego (rozpoczętego w Wielkopolsce jeszcze w I połowie XIX w.), przywiązywano coraz większą wagę do „uobywatelnienia” warstw plebejskich poprzez oświatę. Miało ono zapobiec także polityce wynaradawiania. W pozytywistycznym obrachunku sił narodowych coraz większego znaczenia nabierał Górny Śląsk. Dostrzegano w nim rekompensatę strat poniesionych na terenach, gdzie żywił polski został zmajoryzowany przez obcy. Myśl ta upowszechniała się pod wpływem badań etnograficznych oraz krzepnięcia polskiego ruchu narodowego w rejencji opolskiej. Stała się ona podstawą dla koncepcji granic etnograficznych przyszłego państwa polskiego. W końcu XIX i na początku XX w. istniejące klasy i warstwy społeczne tworzyły swoje reprezentacje polityczne i programy działania. W dobie przyspieszonej przez rozwój cywilizacyjny komunikacji i wymiany informacji (bujny rozwój prasy) rozpowszechnianie się idei w obrębie tego samego obszaru językowego uległo przyspieszeniu. Górny Śląsk stał się obszarem infiltracji różnych sił politycznych. Najbardziej interesowała się tą dzielnicą Narodowa Demokracja, głosząca pogląd, że to nie państwo decyduje o granicach narodu, ale naród o granicach państwa. Zmieniło się zainteresowanie Śląskiem, z etnogra-

ficznego w polityczne, wzrosło oddziaływanie czynników zewnętrznych na rozwój wydarzeń w tej dzielnicy².

W niniejszych rozważaniach skupiono uwagę tylko na jednym aspekcie tego bardzo obszernego i złożonego problemu, a mianowicie starano się odpowiedzieć na pytanie, jak w ówczesnych opiniach Polaków przedstawiano sprawę charakteru więzi Górnoślązaków z polsnością, a zwłaszcza stan ich świadomości narodowej. Publicystyka polska poświęcała sporo uwagi tym zagadnieniom.

W okresie, gdy zainteresowanie Górnym Śląskiem miało charakter głównie etnograficzny, jako jedyne wyznaczniki więzi Górnoślązaków z narodem polskim przyjmowano kryteria obiektywne, a zwłaszcza język i wyznanie. Były one najłatwiej uchwytny. Wspólnotę mowy i religii konstatowano powszechnie podczas modnych już i nasilających się podróży na Śląsk (do uzdrowisk) i przez Śląsk (do Drezna, Wrocławia)³. Potwierdzały ją badania etnograficzne Jerzego Samuela Bandtkiego, Wincentego Pola, Lucjana Malinowskiego⁴. Już w okresie Wiosny Ludów myśl, że zasięg narodu polskiego pokrywa się z terytorium językowym głoszona była otwarcie na łamach prasy. Krakowska „Jutrzenka” pisała wówczas: „Tam jest Polska, gdzie brzmi polska mowa”, a wychodząca w Chelmie „Szkoła Narodowa” konstatowała: „Tam gdzie język polski, tam jest Polska”⁵. Dostrzegano różnice pomiędzy językiem, którym posługiwali się Górnoślązacy i Polacy w innych dzielnicach, oceniano je jednak jako odrębności lokalne, wynikające ze stratyfikacji społecznej (język plebejski), z braku więzi kulturowej z narodem polskim i obcych wpływów.

W pierwszych dziesięcioleciach po rozbiorach nie oceniano kwestii polskiej na Śląsku przez pryzmat kryterium subiektywnego. Było ono już znane, lecz świeże i nie upowszechnione w kręgach opiniotwórczych. Tylko bardziej wyrobione jednostki zwracały na nie uwagę. Oceniały Górnoślązaków jako „surową”, choć podatną na wpływy polskie substancję etniczną. Józef Łepkowski (dziennikarz i historyk krakowski współpracu-

² *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. T. I, Wrocław 1975, T. IV, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980. T. VI, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1988; *Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce. Jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX*. Pod red. A. Kwileckiego, Warszawa—Poznań 1980.

³ *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku (do 1863)*. Wybrał i opracował A. Zieliński, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974; B. Zakrzewski, *Nowe tematy śląskie. Studia i szkice*. Wrocław 1980.

⁴ H. Barycz, *Jerzy Samuel Bandtkie a Śląsk. Z dziejów pierwszych zainteresowań nauki polskiej Śląskiem*. Katowice 1939; J. Pośpiech, *Śląsk w twórczości i korespondencji J. I. Kraszewskiego*. Wrocław—Opole 1969.

⁵ *W stronę Odry i Bałtyku*. Wybór źródeł. T. I: *O ziemię Piastów i polski lud (1795 - 1918)*. Wstęp i oprac. T. Kulak, Wrocław—Warszawa 1990, ss. 64, 70.

jący z „Gazetą Górnośląską” w okresie Wiosny Ludów) dostrzegał zjawisko poczucia odrębności Górnoślązaków wobec Polaków. Wskazywał na przykład ks. Antoniego Stabika, piszącego w języku polskim, lecz uważającego się za „Ślązaka” a nie „rdzennego Polaka”⁶. Misjonarz galicyjski ks. Karol Antoniewicz, który w połowie XIX w. wygłaszał kazania misyjne na pruskim Śląsku w języku polskim był rozumiany przez miejscową ludność, która zaprotestowała jednak, gdy nazwał ją „ludem polskim”⁷. Podobną reakcję wywołała praca Łepkowskiego pt. *Obraz dziejów Śląska dla ludu śląskiego* (wydana w Budziszynie w 1849 r.). Wychodząca wówczas w Opolu „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska” uznała zawartą w niej myśl zjednania Ślązaków dla polskości za nakłanianie do zdrady pruskiej ojczyzny⁸.

Od lat sześćdziesiątych XIX w. zewnętrzni obserwatorzy Śląska coraz częściej zwracali uwagę na kryteria subiektywne — świadomościowe. Józef Chociszewski, Wielkopolanin, znany działacz społeczno-narodowy po kilkumiesięcznym pobycie na Górnym Śląsku (u Karola Miarki) zastanawiał się jak bardzo wzrosłaby polska substancja narodowa, gdyby Ślązacy zaczęli także „czuć i myśleć po polsku”. Świadomą więź z polskością przypisywał tylko jednostkom⁹. Również Karol Miarka, który w 1864 r. na zaproszenie Chociszewskiego przybył do Wielkopolski zdał sobie sprawę z ogromnej różnicy w zakresie zakorzenienia w kulturze polskiej pomiędzy Górnoślązakami a Wielkopolanami. W reportażu pt. *Pruski Górnoślązak i Wielkopolanin, fragmenta z podróży mojej do Gniezna* wskazywał, że polskość jego ziomków ma charakter nierefleksyjny, że jego agitacja jest jeszcze „głosem wołającego na puszczy górnośląskiej”. Był jednak przekonany, że te „drzemiące” pokłady polskości będzie można „obudzić” (czego przykładem był on sam)¹⁰. Józef Ignacy Kraszewski, interesujący się żywo kwestią polską na Górnym Śląsku, uważający Ślązaków za część polskiej substancji narodowej, zwracał zarazem uwagę na powszechne występowanie inercji w sferze świadomości narodowej wśród nich, na utożsamianie wyznania z narodowością, wskazywał na separatyzm młodzieży górnośląskiej studiującej we Wrocławiu¹¹. Podobne

⁶ „Czas” nr 134, 160, 162/1855.

⁷ J. Badeni, *Książka Karol Antoniewicz*. Kraków 1896.

⁸ T. Gospodarek, *Walka o kulturę narodową ludu na Śląsku (1815 - 1863)*. Wrocław 1968, ss. 281, 309.

⁹ E. Farnik, *Chociszewski na Śląsku*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” T. III, 1931, ss. 322 - 328; T. Gospodarek, *Walka o kulturę...*, ss. 139 - 140, 217 - 219, 226 - 229.

¹⁰ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. Katowice 1965, ss. 174 - 177.

¹¹ *Polskie podróże...*, ss. 329 - 330.

sądy wypowiadał Lucjan Malinowski, który konstatował, że Ślązacy mają „język polski, ale serce pruskie” (zgadzał się więc z opinią Niemców). Zarazem podkreślał:

„Lud nie czuje nawet swej odrębności plemiennej od Niemców. Nazwisko „Niemiec” i „Polak” mają tu swoje specyficzne znaczenie. Kto umie tylko po polsku ten jest Polak, kto umie tylko po niemiecku — ten uważa się za Niemca. Lecz jeśli zapytać człowieka posiadającego oba języki, jakiej jest narodowości, zawsze odpowie: Polak i Niemiec”¹².

Publicystyka polska pozytywnie oceniała znaczenie więzi wyznaniowej dla zbliżenia Ślązaków z narodem polskim. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dostrzegano, że *Kulturkampf* pobudził życie polskie na Górnym Śląsku, podczas gdy na protestanckich Mazurach nie rozwinęło się ono jeszcze¹³. Zarazem obawiano się, że silne wpływy Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku w sytuacji panującej tu, wśród ludności polskojęzycznej, inercji w sferze świadomości narodowej, przy polityce zespalandia interesów językowych z religijnymi, opóźniają proces kształtowania świadomej polskości, prowadzą bowiem do utożsamiania narodowości z wyznaniem. Ponadto dostrzegano, że umocniony w okresie *Kulturkampf* stereotyp Polaka-katolika stwarza barierę w nawiązywaniu kontaktów z protestanckimi odłamami ludności polskojęzycznej. Zdawano sobie sprawę z potrzeby większej elastyczności w tym zakresie. Tego rodzaju opinie znajdowały odbicie na łamach prasy wielkopolskiej i mazurskiej¹⁴. Różniła się od nich mocno ocena sytuacji na Górnym Śląsku, jaka wyszła spod pióra zakonnika śląskiego, Adolfa Hytrka, w końcowej fazie *Kulturkampf*, opublikowana na łamach „Przeglądu Polskiego”. Autor konstatował: „Nie ma żadnego między obu żywiołami zbliżenia, żadnego na siebie oddziaływania. Sprawia to wrażenie dwóch wrogich, nieprzyjacielskich obozów... Co się tyczy narodowego uczucia Górnos Ślązaków dość powiedzieć, że na pytanie kim jest, każdy Górnos Ślązak odpowie niezwłocznie i niezmiennie: Polakiem”¹⁵. Hytrek walkę w obronie pozycji Kościoła katolickiego, która splatała się z obroną języka polskiego oceniał jako konfrontację narodowościową. Powyższy przykład wskazuje na dużą rozbieżność sądów wypowiedzianych na temat tych

¹² Cyt. za: *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach, wiek XIX*. Wybór, wstęp i oprac. A. Zieliński, Katowice 1984, s. 158.

¹³ „Dziennik Poznański” z 12 XII 1876.

¹⁴ W. Wrzesiński *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864 - 1945*. Warszawa 1984, ss. 38, 48, 51, 60; *Polska myśl polityczna na ziemiach pod pruskim panowaniem*. Pod red. S. Kałembki, Warszawa—Poznań—Toruń 1988, ss. 76, 165 - 196.

¹⁵ „Przegląd Polski” nr 3-4/1879, pełny tekst w: *Górny Śląsk i Zagłębie...*, ss. 177 - 203.

samych zjawisk, które sprawiają badaczowi trudności w ich ocenie. Nasuwają potrzebę refleksji odnośnie do uwarunkowań, które mogły je wywołać, zasięgu odrębności. Opinia Hytrka była wydaje się odosobniona. W tym czasie obóz katolicko-centrowy na Górnym Śląsku nie przypisywał językowi polskiemu funkcji narodowych, jakkolwiek uznawał wspólnotę językową Górnoślązaków i Polaków, głosił, że na Śląsku nie ma konfliktu narodowościowego. Później stanowisko to uległo zmianie, ale dopiero wówczas, gdy ruch polski wkroczył na drogę emancypacji politycznej¹⁶.

W kręgach wielkopolskich skupionych wokół „Dziennika Poznańskiego” i „Gońca Wielkopolskiego” popierano dążenia emancypacyjne ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Wskazywano, że dotychczasowy sojusz z obozem katolicko-centrowym hamował proces rozwoju świadomości narodowej, ponieważ umacniał polsko-niemiecką regionalną więź wyznaniową. Sprzeczności pomiędzy Centrum a ruchem polskim, przejawiające się podczas prowincjonalnych zjazdów katolickich odbierano jako objaw przewycięzania inercji w zakresie poczucia narodowego¹⁷.

Zarysowujące się tarcia między Centrum a ruchem polskim bezpośrednio po zakończeniu *Kulturkampf* oraz epidemia głodu, jaka miała miejsce w tym czasie (1879 - 1880) na Górnym Śląsku zwróciły uwagę społeczeństwa polskiego na tę dzielnicę. Wsparcie materialne w postaci żywności i pieniędzy, jakie napłynęło wówczas z innych terenów polskich miało głównie filantropijne i humanitarne podłoże, lecz udzielone zostało „pobratymcom”, a nie „obcym”. O Górnym Śląsku było wówczas głośno jak nigdy przedtem¹⁸. Pisano o jego przeszłości i współczesności, o gospodarce, kulturze społeczeństwa, strukturze narodowościowej. Oceniano charakter owego „pobratymstwa”. Uznawano Górnoślązaków za „pokrewne nam plemię Słowian”, „pobratymcze plemię”, „braci jednej krwi”, „braci, którzy naszym językiem mówią, myślą i czują”. Obok więzi językowej wskazywano na więź wyznaniową¹⁹. Dostrzeganie wspólnoty językowej i religijnej nie było równoznaczne z przypisywaniem Górnoślązakom świadomej polskości. Nie obdarzał tą cechą swoich śląskich bohaterów Aleksander Świętochowski (w nowelach *Klemens Boruta* i *Karol Krug*),

¹⁶ M. Pater, *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879 - 1893)*. Katowice 1971, ss. 22 - 29, 99 - 107, 183 - 188.

¹⁷ „Dziennik Poznański” nr 164/1880, nr 171 i 212/1881, nr 283/1882; „Goniec Wielkopolski” nr 212, 218, 228 i 248/1881; „Orędownik” nr 113, 116 - 119/1881.

¹⁸ A. Bereza, *Warszawa Śląskowi. Pomoc społeczeństwa Warszawy dla głodującego Śląska w zimie 1879 - 1880*. „Kwartalnik Opolski” nr 3/1960, ss. 25 - 48.

¹⁹ Tamże, s. 38; T. Orłowski, *Banki ludowe na Śląsku Opolskim w latach 1895 - 1939*. Opole 1962, s. 6; „Gazeta Polska” nr 274/1879.

choć ukazywał ich niechęć do Niemców²⁰. Obszerną i interesującą refleksję na temat charakteru więzi Górnoślązaków z polskością opublikował wówczas znany literat warszawski Teodor Jeske-Choiński w swoich *Listach ze Śląska* zamieszczonych na łamach „Wiek”. Pisał tam między innymi:

„Faktem jest, że Górnoślązak nie ma dotąd żadnego poczucia odrębności, a tym mniej łączności np. z Księstwem. Stanowi on dotąd materiał surowy, wdzięczny wprawdzie dla polityka, ale zawsze surowy, gdy chodzi o politykę plemienną... Siedemset lat od wspólnej macierzy oderwany, siedemset lat kopciuszkim różnych panów będący, lekceważony, zapomniany, zachował Górny Śląsk stare tradycje, zwyczaje, obyczaje, język ojców. Obcy wędrowiec przybywający do tego kraju, mijając go drogą żelazną lub powozem jako turysta, wynosi z niego miłe wrażenie i rozpowiada w domu o tym cudownym kraju, którego ani wieki, ani usilne starania pruskie zniemczyć nie mogły. Ale kto nie jest turystą, kto nie podróżuje dla przyjemności, wierzchem płynąc, tylko w celach naukowych lub politycznych, więc do głębi sięgając, ten nie wynosi miłego wrażenia, bo ten przekonał się o starej prawdzie, że nie tradycje i obyczaje, a nawet język naród stanowią, lecz jedynie samowiedza odrębności bytu, własnych celów, własnej polityki, a tego właśnie na Śląsku nie ma”²¹.

Jeske-Choiński istniejący na Górnym Śląsku ruch uznawał nie za polityczny, lecz religijny, a religię za jedyną ideologię, którą rozbudził *Kulturkampf*. W innym liście konstatał: „Lud śląski jest dotąd politycznym materiałem, giętkim jak wosk, ale i miękkim jak wosk. Kto się będzie umiał do niego wziąć, ten go dla swych celów pozyska. Ale myli się daleki widz, który z dala od placu boju stając nazywa lud śląski polskim. Przecież ten lud nie uważa się za kość z naszej kości, a o kraju naszym mówi jak o obcym kraju. Jeżeli są wyjątki, wyjątki te są rzadkie”²². Autor (przebywający na Śląsku przez pewien okres) prognozował długi (trwający 20 - 30 lat) proces przemian świadomościowych czekający polskojęzyczną ludność tego obszaru. Ogromną rolę przypisywał w nim warstwie oświeconej, nie ludowi. Powstanie inteligencji na Górnym Śląsku uważał za warunek *sine qua non* dalszego postępu ruchu narodowego.

W przedstawionej opinii na podkreślenie zasługuje przywiązywanie przez autora dużej wagi do subiektywnego kryterium narodowościowego — świadomości. Nie był to przypadek, w tym okresie bowiem, tak na gruncie europejskim (we Francji — Ernest Renan), jak i polskim (kra-

²⁰ A. Bereza, *Epizod śląski w nowelistyce Aleksandra Świętochowskiego*. „Kwartalnik Opolski” nr 1/1959, ss. 5-26; M. Fażan, *Motyw Śląska w literaturze polskiej jako odbicie procesów integracyjnych*. W: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*. Pod red. W. Zielińskiego, Katowice 1980, ss. 170-172.

²¹ Cyt. za: *Górny Śląsk i Zagłębie...*, ss. 211-212.

²² „Wiek” nr 85/1880.

kowska szkoła historyczna) zwracano na nie coraz większą uwagę. Jeske-Choński reprezentował te kręgi społeczeństwa polskiego, bliskie konserwatystom, które w walce o zachowanie tożsamości narodowej kierowniczą rolę przypisywały warstwom oświeconym, „przodującym”. Ten punkt widzenia zaciążył niewątpliwie na ocenie sytuacji istniejącej na Górnym Śląsku. Nie była ona jednak bezpodstawna i odosobniona. Poglądy Jeske-Chońskiego podzielał także inny publicysta warszawski, Stanisław Głabiński. Nie przypisywał on Górnoślązakom świadomej polskości, jakkolwiek zauważył, że *Kulturkampf* dał początek temu procesowi. Dostrzegał występowanie silnej więzi regionalnej polsko-niemieckiej. Zwracał uwagę, że dotychczas jedynym kryterium podziału narodowościowego na Górnym Śląsku jest język. Nie uznawał je za klarowne, ponieważ ludność dwujęzyczna zaliczała się do obu narodowości, a tylko polskojęzyczni mieszkańcy nie byli świadomi swej więzi z narodem polskim²³. Reprezentujący również środowisko warszawskie, Władysław Wicherkiewicz w swym reportażu o Górnym Śląsku konkludował, że to nie Polacy z innych dzielnic zapomnieli o Ślązakach, lecz odwrotnie, to mieszkańcy Śląska nie czują więzi z narodem polskim²⁴.

Ulegając nastrojom symaptii dla Górnoślązaków część prasy eksponowała etniczną więź Górnoślązaków i Polaków z innych dzielnic. Do jej propagatorów należał zwłaszcza Stanisław Belza, znany adwokat, społecznik i publicysta (związany ze Śląskiem przez resztę swojego życia — zmarł w 1929 r.), przyjaciel Karola Miarki. W biografii poświęconej temu ostatniemu oraz na łamach prasy kreował stereotyp Górnoślązaka-Polaka. W „Tygodniku Ilustrowanym” o ludzie śląskim pisał:

„(...) nie jest już masą bezwiedną i ciemną, wie on czym jest, zna nieco swoją przeszłość, ma własną politykę (...) Większa ich część (tj. Górnoślązaków — M.W.) zna język polski wybornie, zalicza się do narodowości naszej, z Bogiem i z dziećmi rozmawia po polsku, ale w stosunkach zewnętrznych publicznie posługuje się językiem niemieckim, bo on go usuwa z łona tego ludu, do powinowactwa z którym nikt rad się nie przyznaje”²⁵.

Zaostrzenie kursu antypolskiego w Rzeszy niemieckiej od drugiej połowy lat osiemdziesiątych pogłębiło tendencje konsolidacyjne w łonie całej polskiej grupy językowej pod panowaniem pruskim. W Wielkopolsce i na Pomorzu wzrosło zaniepokojenie o losy „młodszych w rodzinie polskiej braci” (jak nazywano Ślązaków i Mazurów). Pogłębiło się poczucie odpowiedzialności za ich więź z polskością. Obawiano się, że polityka germanizacyjna, a także nasilające się procesy asymilacyjne poczynią duże

²³ S. Głabiński, *Ludność polska na Śląsku*. „Wędrowiec” nr 17-20/1882.

²⁴ „Tygodnik Ilustrowany” nr 81/1884.

²⁵ Tamże, nr 227/1880; S. Belza, *Karol Miarka. Kartka z dziejów Górnego Śląska*. Warszawa 1880, s. 8.

ubytki w polskiej substancji etnicznej²⁶. Pod wpływem zachodzących przemian w polskiej myśli narodowej zainteresowanie Górnym Śląskiem zaczęło powoli zmieniać swój charakter, z etnograficznego na polityczne. Towarzyszyły mu działania na rzecz włączenia tego obszaru w orbitę polskiego życia narodowego. Nasilił się ruch imigracyjny inteligencji i drobnomieszczaństwa z Wielkopolski i Pomorza do rejencji opolskiej, wzrosła „agitacja wielkopolska” (tym terminem określali Niemcy nie tylko oddziaływanie Wielkopolski na Górny Śląsk, ale przede wszystkim wpływ wszystkich Polaków na ugruntowanie polskości w rejencji opolskiej). Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych na Górnym Śląsku osiedlili się trzej znani dziennikarze i publicyści: Adam Napieralski, Bronisław Koraszewski i Jan Karol Maćkowski. Powstały nowe pisma („Nowiny Raciborskie”, „Gazeta Opolska” i inne)²⁷.

Zmiana nastawienia społeczeństwa polskiego do Górnego Śląska spowodowana była również rozwojem sytuacji na tym terenie: krzepnięciem ruchu polskiego i narastającym jego konfliktem z Centrum. Różnice stanowisk uzewnętrzniały się na zjazdach katolickich oraz w kampaniach wyborczych. Miały one swoje źródło w odmiennym traktowaniu kwestii polskiej. Centrum wychodziło z założenia, że na Górnym Śląsku nie ma Polaków w znaczeniu narodowym, lecz tylko „po polsku mówiący Prusacy”. Natomiast w łonie ruchu polskiego, nawet wśród zwolenników ścisłej współpracy z Centrum (skupionych wokół „Katolika”) panowało przekonanie, że Górnoślązacy stanowią część narodu polskiego. Nie odcinając się od wspólnoty wyznaniowej z niemieckimi katolikami i wspólnoty państwowej, coraz mocniej podkreślano odrębność narodową Górnoślązaków od Niemców i domagano się jej respektowania. Czyniły to zwłaszcza „Nowiny Raciborskie” i „Gazeta Opolska”. Na początku lat dziewięćdziesiątych w ruchu polskim na Górnym Śląsku zagadnienia językowe spletały się już wyraźnie ze świadomością narodową, choć zjawisko miało jeszcze wąski zasięg. Sukces odniesiony przez ruch polski w wyborach parlamentarnych w 1893 r. (przeforsowano własnego kandydata wbrew woli Centrum) chociaż nie oznaczał zerwania z partią niemieckich katolików, zmienił dotychczasowy układ między nimi — z całkowicie zależnego na partnerski²⁸.

²⁶ W. Wrzesiński, *Kresy czy pogranicze? Problem ziem zachodnich i północnych w polskiej myśli politycznej XIX i XX w.* W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. T. VI: *Między Polską etniczną a historyczną*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1988, ss. 130 - 131 i in.

²⁷ A. Targ, *Związki Śląska z Wielkopolską na przełomie XIX i XX wieku*. Opole 1967; C. Widdern, *Die Unterwerfung Oberschlesiens durch die Posener Polen*. Berlin 1910 (wyd. II).

²⁸ M. Pater, *Centrum a ruch...*, rozdz. III i IV.

Obserwujący z coraz większą uwagą rozwój sytuacji na Górnym Śląsku polski obóz narodowy w Wielkim Księstwie Poznańskim, niezależnie od stosunku do współpracy z partią Centrum, opowiadał się po stronie ruchu polskiego. Wszystkie pisma, chociaż w różnej postaci, występowały przeciwko germanizacji, przeciwko utożsamianiu narodowości z państwowością i zacieraniu różnic narodowych wśród katolików. Obóz polski w Wielkopolsce, mimo solidaryzmu narodowego wymuszonego przez warunki polityczne i dążenie do zachowania tożsamości narodowej, nie był monolitem. Zróżnicowany społecznie i politycznie, miał też różny stosunek do Centrum. Najmocniej za współpracą z nim, jako jedyną siłą polityczną w Rzeszy sprzyjającą Polakom, opowiadał się konserwatywno-klerykalny „Kurier Poznański” (uchodzący za organ biskupa Floriana Stablewskiego). Stąd, gdy w 1892 r. ze strony Centrum wyszły inicjatywy pojednawcze (wcześniej miało miejsce ochłodzenie stosunków) opowiedział się zdecydowanie za dalszą współpracą z niemieckim obozem katolicko-centrowym, akceptując także jego punkt widzenia na kwestię polską na Górnym Śląsku. Jak dalece stanowisko takie było ceną ugody, a w jakim stopniu odzwierciedlało rzeczywiste poglądy pisma (głoszącego już wcześniej hasło *Silesia fara da se*) — trudno bez głębszych badań odpowiedzieć.

Tak przedstawiało się tło polityczne głośnego wówczas i przytaczanego często później przez przeciwników konserwatystów i publicystów niemieckich, artykułu pt. *Do hrabiego Ballestrema*, jaki ukazał się w 1892 r. na łamach „Kuriera Poznańskiego”²⁹. Anonimowy autor (podejrzewano, że był nim sam Stablewski) pisał:

„Wciagać Śląsk w koło pracy i usiłowań politycznych Polaków po roku 1772 przyłączonych do państwa pruskiego, uważamy za niewłaściwe i nieuprawnione. Inne jest prawopolityczne stanowisko nas Polaków, a inne Śląska. Śląsk przeszło 500 lat oderwany faktycznie i prawnie od pnia dawnej monarchii polskiej, od dawniejszego jeszcze czasu pod wpływem niemieckim, nie może być uważany przez nas jako usprawiedliwiony okręg polityczny pracy w zrozumieniu naszym. Nie ma ani żadnej żywej tradycji historycznej w ludźle, nie ma żadnych aspiracji politycznych i dlatego wszelkie identyfikowanie stanu Śląska ze stanem zaboru po roku 1772 jest zupełnie nieuprawnione i fałszywe. Znaczyłoby to ni mniej ni więcej jak chęć naszych zdobyczy (...) Nasza myśl polityczna wspiera się na świadomości wielkiej przeszłości naszej, dawnej i ożywionej tchnieniem literatury tak, iż każdy z nas czuje się Polakiem w każdym tętnie swojego serca, którego to uczucia Śląsk nie zna i do którego budzić sztucznie i agitacyjnie nam go nie wypada, gdyż go nigdy nie miał. Przed 600 laty bowiem idea narodowości w dzisiejszym znaczeniu i rozumieniu nie istniała (...) Śląsk dla siebie — niech to będzie hasłem Śląska, ale i wskazówką dla nas (...)”.

W dalszych wywodach autor potępiał germanizację jako godzącą w rozwój cywilizacyjny i religijny Górnoślązaków, jako niezgodną z pra-

²⁹ „Kurier Poznański” nr 229 i 232/1892.

wem przyrodzonym, boskim. Pisał: „Narodowość polska na Górnym Śląsku ma prawo bytu, bo jest, a to co jest z woli Bożej, tego nie wolno ręce ludzkiej niweczyć”. Artykuł stanowił odpowiedź na zarzuty Centrum śląskiego dotyczące „agitacji wielkopolskiej”. Konserwatyści nie tylko wielkopolscy odzegnawali się od niej. Byli przekonani, że poszukiwanie *modus vivendi* z zaborcą przyniesie większe korzyści niż opór. Złagodzenie kursu antypolskiego w okresie rządów Capriviiego rodziło nadzieję na zmianę statusu Polaków w Rzeszy. Wyrzekanie się praw do Górnego Śląska przez konserwatystów (mimo faktycznie mniejszego zainteresowania się tą dzielnicą ze względów klasowych i politycznych) miało w dużej mierze charakter taktyczny i werbalny. W tym samym czasie bowiem popierany przez „Kuriera Poznańskiego” (i wszystkie pisma konserwatywne na ziemiach polskich) górnośląski „Katolik” przygotowywał starannie, przez pracę kulturalno-oświatową grunt pod „irredentę polską” na Górnym Śląsku, chodziło w niej jednak o zachowanie narodowego stanu posiadania.

Wypowiedź zamieszczona na łamach „Kuriera Poznańskiego” wskazywała, że w kręgach konserwatywnych przywiązywano dużą wagę do świadomej polskości. Tę przypisywano warstwom „historycznym”, „przodującym”, „oświeconym”, a nie plebejskim. W 1892 r. nie dostrzegano jeszcze zmian świadomościowych na Górnym Śląsku. Fakt ten nie był wynikiem małej znajomości stosunków śląskich. Opinię „Kuriera Poznańskiego” potwierdzało wielu osiadłych na Górnym Śląsku imigrantów, m.in. Jan Karol Maćkowski, Adam Napieralski, nieznany z nazwiska lekarz, którzy zgodnie stwierdzali, że poza jednostkami „lud śląski do narodowej łączności z narodem polskim jeszcze się nie poczuwa”³⁰.

Dopiero w okresie walki wyborczej, toczonej ze zmiennym rezultatem, ale stanowiącej wyraz umacniania się ruchu polskiego na Górnym Śląsku, nastawienie uległo zmianie. Nawet krakowski „Czas” (chyba najbardziej z pism konserwatywnych ostrożny w ocenie kwestii polskiej na Górnym Śląsku), prognozując „zwycięstwo całej sprawy” pisał:

„Na całej wielkiej przestrzeni od źródeł Odry do bałtyckich brzegów widać wielkie odrodzenie narodowe ducha w tych nawet prowincjach, które chciano uważać za stracone dla polskości, a świadomość narodowej odrębności i narodowych tradycji rozszerza się i potęguje silnie nawet na Śląsku i Warmii. W tej odpornej sile ludu polskiego leży najlepsza gwarancja naszej przyszłości i bezskuteczność wysiłków przeciwko nam wymierzonych”³¹.

³⁰ J. Glensk, „*Nowiny Raciborskie*” w latach 1889 - 1904. Katowice 1970, ss. 38 - 39; M. Tobiasz, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem*. Bronisław Koraszewski 1888 - 1922. Katowice 1938, s. 32 - 35.

³¹ „Czas” z 13 I 1893.

Petersburski „Kraj” apelował: „Trzeba przypominać całemu społeczeństwu o tej dzielnicy, utrzymywać z nią stosunki, dodawać jej sił w walce z teutonizmem”³². Poznański „Orędownik” (reprezentujący odłam tzw. ruchu ludowego zbliżony do konserwatystów w tym czasie) stwierdzał: „Z Górnego Śląska możemy być wszyscy zadowoleni. Przyświeca on dziś całemu ludowi w zaborze pruskim przykładem, ruch ludowy jest tam najlepiej rozwinięty. Świadomość narodowa przenika tam coraz szersze masy i organizuje je w jedno stronnictwo narodowe”³³. Walkę wyborczą oceniano jako wyraz przechodzenia ruchu polskiego z płaszczyzny obrony języka do ofensywy politycznej.

Największe zainteresowanie Górnym Śląskiem wykazywali twórcy polskiej myśli zachodniej wywodzący się z kręgów endeckich. Dostrzegali jego znaczenie nie tylko dla wzmocnienia polskiej substancji narodowej, lecz także dla przyszłego niepodległego państwa polskiego. Uważali, że z punktu widzenia geopolitycznego i ekonomicznego powinno ono obejmować obszary Śląska zamieszkałe przez zwarte skupiska ludności polskojęzycznej. Poglądy takie upowszechniał Jan Ludwik Popławski³⁴. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych dostrzegał on, że na Górnym Śląsku świadomość narodowa już „rozwija się i krzepnie”, podczas gdy na Mazurach „budzi się dopiero”³⁵. Narodowi demokraci zaliczali Górnoszlązaków do narodu polskiego na podstawie kryteriów obiektywnych, jednakże przywiązywali dużą wagę do kryterium subiektywnego jako jedyne go czynnika, który, ich zdaniem, mógł zapobiec procesowi wynaradawiania. Dlatego kładli nacisk na rozwój świadomości narodowej warstw plebejskich na całym polskim obszarze językowym. Była to kontynuacja pozytywistycznego hasła „oświecania ludu”, służąca jednak nie tylko postępowi cywilizacyjnemu, lecz przede wszystkim uczynieniu z niego świadomej, aktywnej politycznie części narodu. Teoretyczne założenia tego programu przedstawione zostały na łamach „Głosu” i „Przeglądu Wszepolskiego”, popularyzowały go liczne pisma przeznaczone dla ludu, a zwłaszcza „Polak”. Sytuację na Górnym Śląsku pod tym względem oceniano początkowo jako wymagającą ogromnej pracy. Po wyborach z 1893 r. reprezentant krakowskich liberalnych demokratów skupionych wokół „Nowej Reformy”, Wojciech Szukiewicz, odwiedziwszy Górny Śląsk stwierdził, że Górnoszlązacy przełamują dopiero inercję Górny Śląsk stwierdził, że Górnoszlązacy przełamują dopiero inercję w sferze świadomości narodowej, dotąd bowiem „lud polski Górnego Ślą-

³² „Kraj” nr 35/1897.

³³ „Orędownik” nr 242/1893.

³⁴ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski 1854 - 1908. Biografia polityczna*. Wrocław 1989.

³⁵ „Głos” nr 39/1897.

ska nie miał żadnego poczucia narodowego. Polakiem się nie czuł, Niemcem nie był, więc uważał się za Górnoszlązaka”³⁶. Jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych „Przegląd Wszechpolski” pisał:

„Zaden z krajów przez lud polski zamieszkałych nie jest nam tak geograficznie bliski, a równocześnie tak bardzo nam obcy, jak Górny Śląsk. Łączność Poznańskiego i Galicji pod względem handlowym i ekonomicznym wiele na tym cierpi, że jest terytorialnie podzielona Śląskiem niby pustynią dla ducha i myśli polskiej”³⁷.

Tego rodzaju opinie utrwalali śląscy korespondenci pism. Jeden z nich, Joachim Sołtys, znany działacz endecki, stwierdzał:

„Podobnie jak Polska dla Śląska śpi sobie jak dawniej, a co najmniej drzemie w najlepsze, tak i Śląsk dla Polski w równej mierze się dotąd nie przebudził. W ostatnim czasie u nas spotkać się można z kwestią śląską, lecz wszystko to jedynie w pewnym kółku wybrańców — ogół nasz natomiast stanowczo z tym wszystkim nie ma nic wspólnego”³⁸.

Przytoczone oceny pochodziły z okresu po przegranych wyborach i miały uzasadniać potrzebę nasilenia działań propagandowych. Po ponownym zwycięstwie kandydata polskiego nastroje uległy zmianie. Redakcja „Przeglądu Wszechpolskiego” pisała:

„To nie przypadek, to wynik przemiany pojęć śląskiego ludu. 1 i 1/2 milionowa ludność Górnego Śląska zachowawszy mowę polską nie posiadała do ostatnich czasów żadnej świadomości narodowej, żadnego poczucia wspólności z mieszkańcami historycznych dzielnic polskich (...) My sami w Polsce właściwej nie mieliśmy pojęcia o stosunkach tamtejszych, nikomu też z nas nie przychodziło do głowy uważać Śląsk za ziemię polską — widzieliśmy w niej stratę poniesioną przed wiekami, o której odzyskaniu nikt nie marzy. Przed dwudziestu pięciu jeszcze laty Śląsk był krajem niemieckim, którego mieszkańcy czuli i myśleli po niemiecku, bez względu na to jaką posługiwali się mową”³⁹.

Popławski wyróżniał na ziemiach polskich znajdujących się pod panowaniem niemieckim trzy poziomy świadomości narodowej. Najwyższy przypisywał mieszkańcom Poznańskiego, na drugim miejscu stawiał Prusy Królewskie, na trzecim dopiero Górny Śląsk i Mazury, gdzie świadomość narodowa „budziła” się dopiero, lecz miała duże szanse rozwoju⁴⁰.

Zmienność ocen w zależności od wyników walki wyborczej (tę uznawano bowiem za ważne kryterium świadomości narodowej) charaktery-

³⁶ W. Szukiewicz, *Górny Śląsk. Szkice z chwili bieżącej*. Kraków 1984, s. 14.

³⁷ „Przegląd Wszechpolski” nr 5/1895.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, nr 21/1895.

⁴⁰ Tamże, nr 3/1896.

zowała wszystkie środowiska polityczne. Przeważało jednak przeświadczenie, że proces przemian świadomościowych na Górnym Śląsku został dopiero zapoczątkowany. Popławski w końcu 1896 r. pisał:

„Świadomość polityczna i narodowa ludu śląskiego wciąż wzrasta, nie rozszerzyła się ona jednak na całą masę i zwykle nie wznosi się nad poczucie odrębności plemiennej (od Niemców — M.W.). Zastęp inteligencji świeckiej poczuwający się do polskości jest szczupły. Świadomość polskości tej inteligencji jest mniej jeszcze utrwalona niż polskość ludu (...) Powoli dopiero zaczyna się wytwarzać na Śląsku ta, że tak powiem atmosfera narodowa, w której dusza polska żyje i rozwijać swą działalność może. Więcej tam jeszcze Ślązaków mówiących i to nie zawsze po polsku i nie poczuwających się do polskości, aniżeli Polaków prawdziwych. Postęp niezaprzeczalnie jest wielki, ale najgorliwsza działalność patriotyczna w ciągu lat kilkunastu nie mogła zastąpić braku wspólnej tradycji historycznej ani usunąć wpływów wielkiego odosobnienia, które zresztą dotychczas istnieje”⁴¹.

W innych wypowiedziach narodowi demokraci wskazywali na występowanie zjawiska nierozróżniania wyznania i narodowości, podawania podwójnej narodowości⁴².

Zachodzące zmiany w świadomości narodowej Górnoślązaków dostrzeżone były we wszystkich środowiskach politycznych. Zauważali je konserwatyści, którzy podkreślali, że nie mają one charakteru powszechnego, że przeważająca część ludności polskojęzycznej jest zaledwie „półświadoma”, skłonna do zmiany postawy⁴³. Tygodnik „Prawda” (organ warszawskiej postępowej inteligencji) oceniał sytuację na Górnym Śląsku jako przekształcanie się „polskości językowej w narodową”. Szacował, że proces ten objął już około 20% Górnoślązaków (nie podawano kryteriów tych szacunków, prawdopodobnie były nimi wyniki wyborów). Większość uważał za obojętną dla polskości masę⁴⁴. Ze zbliżonych ocen wyprowadzano jednak odmienne wnioski. Narodowi demokraci opowiadali się za zintensyfikowaniem działań na rzecz przyspieszenia rozwoju polskiej świadomości narodowej Górnoślązaków. Otwarcie przyznawali, że dążą do wciągnięcia ludności polskojęzycznej tej dzielnicy w krąg polskiej idei narodowej, w orbitę życia całego narodu polskiego. W 1901 r. doszło do ogólnopolskiej dyskusji wokół tego problemu. Sprowokowało ją wystąpienie pruskiego ministra oświaty, Konrada Studta, w sejmie pruskim w marcu tego roku. Postawił on bowiem Polakom zarzut uprawiania „agitacji wielkopolskiej” na Górnym Śląsku. W odpowiedzi przedstawiciel Koła Polskiego, ks. Ludwik Jażdżewski zapewnił, że: „Agita-

⁴¹ Tamże, nr 24/1896.

⁴² „Głos” z 27 XI 1897, 11 VI 1898; „Dziennik Berliński” z 24 IX 1898; „Goniec Wielkopolski” nr 328/1898; „Przegląd Wszechpolski” nr 23/1898, nr 6/1899, nr 2/1901.

⁴³ „Kraj” nr 44/1896, nr 27, 35, 37, 41/1897, nr 29/1898, nr 10/1901.

⁴⁴ „Prawda” nr 8/1898, nr 9/1898, nr 13/1901.

cję polską na Śląsku uprawiają wyłącznie redaktorzy, dla których sprawa ta jest kwestią chleba. Redaktorzy ci nie znaleźli zajęcia w Księstwie, poszli więc na Śląsk i stali się tam agitatorami. Z agitacją tą nie mamy nic wspólnego i całkowicie szanujemy prawa Centrum do Śląska”⁴⁵. Było to nawiązanie do stanowiska, jakie w tej kwestii zajął w 1892 r. „Kurier Poznański”. Atmosfera polityczna była już jednak inna. Dlatego deklaracja Jażdżewskiego wywołała żywą reakcję nie tylko środowisk endeckich. „Dziennik Poznański” zaapelował o wyrozumiałość dla Jażdżewskiego z uwagi na jego wiek⁴⁶. Jeden z konserwatystów wielkopolskich (którego nazwiska „Kraj” nie mógł ujawnić) stwierdził, że mówca nie reprezentował całego Koła Polskiego. Inny, poseł dr Zygmunt Dziembowski (z którym petersburskie pismo przeprowadziło wywiad) oświadczył, że błędem polityki wielkopolskiej było odżegnywanie się od Śląska i powoływanie się przy tym na postanowienia traktatu wiedeńskiego⁴⁷. Jednoznaczne stanowisko zajęła też redakcja „Kraju” (kierowanego przez Erazma Piltza), pisząc: „Na Śląsku istnieje od dawna żywiołowy ruch polski, po co więc utrzymywać, że go stworzyli dopiero teraz redaktorzy szukający chleba”⁴⁸. Od stanowiska Jażdżewskiego odciął się poznański „Orędownik”, który konstatował:

„Agitacja polska w monarchii pruskiej istnieje razem z żywiołem polskim i znajduje swe źródła w przyrodzonych prawach narodu polskiego i w innych czynnikach ogólnej kultury i cywilizacji. Głównym jej źródłem nie jest bynajmniej system pruski (...) to tylko okoliczność pobudzająca, bo chociażby nie było upośledzenia politycznego, to przyrodzona dążność do rozwoju ekonomicznego, narodowego i kulturalnego tak samo pracowałaby w żywiole polskim”⁴⁹.

W innym miejscu pismo podkreślało, że to masy polskie Górnego Śląska dążą do wytworzenia „politycznej jedności narodowej całego żywiołu polskiego w zaborze pruskim”⁵⁰. Z krytyką konserwatystów wielkopolskich wystąpił Adolf Warski, który konkludował: „... czy z Kołem. czy przeciw Kołu narodowokulturalny ruch górnośląski wstrzymać się nie da. Jest bowiem dziełem nie tylko redaktorów i kwestią ich chleba, lecz i nieuniknionym skutkiem rozwoju komunikacji i wymiany kapitalistycznej, która wrywa Górnoślązaka z wielowiekowego uspienia i rzuca go w wir nowożytnych prądów społecznych”⁵¹.

⁴⁵ *Stenographischer Bericht über die Verhandlungen des Preußischen Hauses der Abgeordneten*. Berlin 1901, Bd. III, Session 3.

⁴⁶ „Dziennik Poznański” z 30 III 1901.

⁴⁷ „Kraj” nr 35 i 42/1901.

⁴⁸ Tamże, nr 10/1901.

⁴⁹ „Orędownik” nr 58/1901.

⁵⁰ Tamże, nr 59/1901.

⁵¹ „Głos” nr 16/1901.

Tocząca się dyskusja ujawniała poglądy różnych środowisk politycznych na źródła pojawienia się ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Po wszechnie wskazywano na rodzimy jego charakter. Problemem kontrowersyjnym była już nie kwestia wspomagania tego ruchu, lecz wybór najskuteczniejszej metody działania mającej na celu umocnienie wpływów polskich na Górnym Śląsku, sprawa dojrzałości ludności polskojęzycznej do samodzielnych działań politycznych, do całkowitego zerwania z Centrum. Narodowi demokraci, którzy przystąpili do ofensywy na Górnym Śląsku (grunt pod działalność grupy Korfantego przygotował tu „Dziennik Berliński” i poznańska „Praca”, w grudniu 1901 r. zaczął wychodzić w Katowicach „Górnoszlązak”) uważali, że samodzielność polityczna ruchu polskiego przyspieszy rozwój świadomości narodowej Górnoszlązaków, co wpłynie na wzrost znaczenia kwestii polskiej pod panowaniem pruskim. W perspektywie, międzynarodowych rozstrzygnięciach (prognozowano, że są one bliskie) byłby to istotny atut w rękach strony polskiej. Świadomość narodową uważali ponadto za najskuteczniejszą broń w walce nie tylko z odgórną germanizacją, lecz przede wszystkim z jej pokojową odmianą — asymilacją. Dostrzegano, że na terenach, gdzie społeczność polska jest lepiej zorganizowana i świadoma swej więzi z polskością procesy te przebiegają wolniej. Popławski z faktu przewagi ludności polskojęzycznej w rejencji opolskiej nie wyprowadził jeszcze wniosku na temat silnej tu pozycji polskość. Zwracał uwagę, że „liczebność jest bardzo ważnym, ale nie jedynym czynnikiem siły narodowej”⁵². Z tych względów przywiązywano dużą wagę do ukształtowania na Górnym Śląsku polskich warstw średnich, zaktywizowania życia narodowego i umocnienia polskiej świadomości narodowej. Tego zadania podjęła się grupa narodowych demokratów skupiona wokół Korfantego i pisma „Górnoszlązak”. Była ona silnie powiązana z całym ogólnopolskim obozem endeckim. Oddziaływała na ludność polskojęzyczną poprzez prasę, Towarzystwo Czytelni Ludowych, towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, „Straż”, ruch eleuzjański oraz samodzielną walkę wybończą. Narodowi demokraci uważali, że część Górnoszlązaków osiągnęła już ten pułap poczucia narodowego, który pozwala na zrobienie dalszego, ważnego kroku — pełnej emancypacji ruchu polskiego, a ta z kolei upowszechni i pogłębi ideologiczną więź z polskością⁵³.

Ofensywa ruchu wszechpolskiego zaniepokoiła zwolenników umiarkowanych metod działania, skupionych wokół „Katolika”. Popierały go i inne pisma śląskie („Dziennik Śląski”, „Gazeta Opolska”, „Nowiny Raciborskie”) w obawie przed sojuszem sił lewicy, tj. socjalistów i ende-

⁵² „Przegląd Wszechpolski” nr 2 i 10/1902.

⁵³ „Górnoszlązak” nr 1/1901; „Praca” nr 7, 42, 43/1901.

ków; zarzuty takie padały wówczas często, co zmusiło Korfantego do tłumaczenia się przed swoimi poznańskimi mecenasami. 5 listopada wspomniane pisma ogłosiły wspólną deklarację, zawierającą *credo* ich polityki narodowej. Podkreślały w niej, że wśród ponad milionowej ludności mówiącej po polsku grupa osób świadomych swej więzi z polskością jest bardzo mała. Adam Napieralski, który był *spiritus movens* tego oświadczenia uważał, że sztuczne przyspieszanie procesu polaryzacji narodowej spowoduje utratę dla polskośći dużej części Górnślązaków⁵⁴. Również Bronisław Koraszewski, redaktor „Gazety Opolskiej”, pisma o znacznie radykalniejszym obliczu narodowym niż „Katolik” na łamach krakowskiej „Nowej Reformy” udowodniał, że nawet wybrani spośród ludności polskojęzycznej posłowie „nie czują się Polakami”⁵⁵. Po deklaracji listopadowej z 1901 r. na łamach „Kraju” śląski korespondent pisał: „Lud śląski odradza się z wolna (...) Chłop śląski jest Polakiem, ale nie jest nim jeszcze do tego stopnia, aby w imię hasła narodowych wdawać się w wojnę z tą potęgą, której 40 lat temu zaufał”⁵⁶. Chodziło tu o Centrum. W kręgach publicystów polskich zdawano sobie sprawę z subtelności charakteru materii, którą oceniano. Stanisław Bełza polemizując z Adamem Napieralskim twierdził: „Czy Śląsk polski jest zupełnie, czy jeszcze niezupełnie odrodzony, twierdzić z całą stanowczością nie podobna, zależy to bowiem od tego, kto i w jakim zakresie odrodzenie to pojmuje”⁵⁷. Endecy byli zainteresowani w krzewieniu takich opinii o postawach narodowych Górnślązaków, które uzasadniały przejście do radykalnych metod działania. Nawiązywano przy tym do znanych już argumentów, że więź z katolikami niemieckimi sprzyja utrwalaniu inercji w sferze świadomości narodowej, prymatu więzi regionalnej nad narodową. Zerwanie z Centrum miało przyspieszyć proces rozróżniania między wyznaniem a narodowością. Niezależnie od przesłanek taktycznych w łonie endecji umacniało się przekonanie o faktycznych zmianach zachodzących w sferze świadomości narodowej Górnślązaków. Po powstaniu Polskiego Towarzystwa Wyborczego w listopadzie 1902 r. Popławski pisał: „Teraz dopiero powiedzieć można, że lud polski na Górnym Śląsku dochodzi już istotnie do świadomości narodowej i do poczucia narodowej jedności”⁵⁸.

W podobny sposób jak Popławski reagowały szerokie kręgi społeczeństwa polskiego. Wszelkie przejawy ożywienia polskiego życia narodo-

⁵⁴ M. Czaplinski *Adam Napieralski 1861 - 1928. Biografia polityczna*. Wrocław 1974, ss. 81 - 82.

⁵⁵ „Nowa Reforma” nr 145/1902.

⁵⁶ „Kraj” nr 44/1901.

⁵⁷ S. Bełza, *My czy oni na Śląsku polskim*. Kraków 1902, ss. 25 - 26.

⁵⁸ „Przegląd Wszechpolski” nr 12/1902.

go rejestrowane były jako rezultat pogłębiania się świadomości narodowej. Między innymi w ten sposób odbierała wydarzenia rozgrywające się na Górnym Śląsku Maria Konopnicka. W napisanym wówczas, mało znanym wierszu (pt. *Siostróm naszym Polkom pod zaborem niemieckim walczącym skutecznie w obronie swych praw narodowych*), będącym jakby preludium do późniejszej *Roty* pisała:⁵⁹

„Smiertelny znój to! Krwawy trud!
Wysiłek niesłychany!
Po wiekach całych śląski lud
Niemieckie rwie kajdany.
W ojczyzny imię bierze chrzest
Potężny chrzest dziejowy
I wie, że Polska — matką jest
A on, że ród piastowy”.

Walka o hegemonię w polskim ruchu narodowym w rejencji opolskiej z dużym zainteresowaniem, a także niepokojem śledzona była poza Śląskiem. Na początku 1903 r. „Kraj” pisał: „... za wcześniej wciągnięto Górny Śląsk w sferę ogólnych polskich interesów politycznych, gdyż fundamenty odrodzenia narodowego nie są dostatecznie mocne i trwałe”⁶⁰. W tym samym duchu oceniał sytuację „Czas”. Wyróżniał on trzy fazy w rozwoju świadomości narodowej Ślązaków. Za najwcześniejszą uważał utożsamianie katolicyzmu z polskością, jako kolejną — poczucie wspólnoty językowej z narodem polskim i najważniejszą — poczucie więzi duchowej z narodem polskim, które uprawniało dopiero do miana Polaka. Pismo uważało, że Górnoślązacy tego ostatniego pułapu jeszcze nie osiągnęli, a droga do niego prowadzi tylko przez długą działalność kulturalno-oświatową⁶¹. „Czas” krytykował „systematyczne podburzanie namiętności zamiast budzenia i rozwijania krok za krokiem nieustanną pracą samowiedzy narodowej”⁶².

W kręgach pozaśląskich niezależnie od podziałów politycznych, z uwagi na „dobro sprawy polskiej” na Górnym Śląsku, podejmowano próby pogodzenia obu nurtów. W roli arbitra wystąpił warszawski pisarz i społecznik Antoni Osuchowski, poznański działacz endecki Bernard Chrzanowski i redaktor „Orędownika” Roman Szymański⁶³. Coraz więcej

⁵⁹ Cyt. za: I. Turska-Barowa, *Maria Konopnicka a Śląsk*, „Zaranie Śląskie” nr 4/1936, ss. 205 - 208.

⁶⁰ „Kraj” nr 3/1903.

⁶¹ „Czas” z 9 i 10 IV 1903.

⁶² Tamże, z 25 i 26 VI 1903.

⁶³ B. Chrzanowski, *Wielkopolska a Śląsk*. „Powstaniec” nr 34/1937; E. Trynieszewski, *Antoni Osuchowski (1849 - 1928). Zarys biograficzny*. Olsztyn 1985. s. 29

sympatii zyskiwała jednak działalność grupy Korfantego, także w środowiskach nie związanych z endecją. Wiele pism radziło Napieralskiemu przejście „na tory polityki narodowej”⁶⁴. Tocząca się walka wyborcza, także przeciw Centrum i zwycięstwo Korfantego, (w czerwcu 1903) komentowana była poza Śląskiem szeroko. W czasie wyborów przebywało na „placu walki” wielu zewnętrznych obserwatorów. Nasiliła się też korespondencja ze Śląska. Nastroje euforii, jakim dawano wyraz, rzutowały także na ocenę postaw narodowych Górnoślązaków. Endecki „Przegląd Wszechpolski” bezpośrednio po sukcesie wyborczym Polaków pisał: „... bo cała opinia dziś rozumie, że Śląsk jest ziemią odzyskaną narodowo, że minęły już czasy, że trzeba tam było dzielić swój wpływ z katolikami niemieckimi”⁶⁵. Obszerny komentarz wydarzeń zamieścił tam Popławski. Konstatował w nim:

„Na Śląsku trzydzieści kilka lat temu nie było 10 ludzi świadomych swej polskości i tam jak dziś na kresach wschodnich, odrodzenie narodowe zaczęło się od wzmocnienia odrębności wyznaniowej. Dziś Górny Śląsk przestaje być ziemią kresową, zaczyna żyć pełnym życiem duchowym i politycznym z całą Polską. Po ostatnich wyborach można powiedzieć bez przesady, że Śląsk został już do Polski przyłączony”⁶⁶.

Popławski zwycięstwo Korfantego interpretował jako sprawdzian endeckiej taktyki, głoszącej, że walka wyborcza jest czynnikiem najbardziej aktywizującym politycznie, w tym także narodowo, masy ludności polskojęzycznej. Podobna argumentacja pojawiała się w wypowiedziach innych działaczy endeckich. Niekiedy towarzyszyła jej jednak refleksja, że ta zewnętrzna manifestacja polskości nie jest tożsama ze świadomą polskością. Kazimierz Rakowski, usunięty z rejencji opolskiej za „agitację wielkopolską”, osiadłszy w Krakowie pisał o Górnym Śląsku: „Przyjedźcie lepiej tu i całujcie tę ziemię, bo ona bardziej polska niż ta nasza w Poznańskim. Chcecie rozstrzygnąć kwestię, którą już sama rzeczywistość rozstrzygnęła: Górnego Śląska nie trzeba wcale polszczyć, bo on jest polski — i tylko nie wie on sam o tym, i wy nie wiecie o tym, publicyści polscy, co kruszycie kopie w obronie stanu posiadania niemieckich centrowców”⁶⁷.

Sukces endecji na Górnym Śląsku zbliżył do niej działaczy związanych z poznańskim „Orędownikiem”. Roman Szymański podkreślił duże znaczenie samodzielnego wystąpienia ruchu polskiego i zerwania z Centrum dla rozwoju świadomości narodowej Górnoślązaków mówiących

⁶⁴ „Dziennik Poznański” nr 15/1903; „Orędownik” nr 12, 14, 16/1903; „Kurier Warszawski” nr 43/1903.

⁶⁵ „Przegląd Wszechpolski” nr 6/1903.

⁶⁶ Tamże, nr 9/1903.

⁶⁷ „Głos Narodu” nr 356/1904.

językiem polskim, lecz utożsamiających dotychczas, jego zdaniem, w większości narodowość z wyznaniem⁶⁸.

Zwycięstwo Korfantego zaskoczyło przeciwników politycznych endecji. Próbowano je początkowo lekceważyć, osłabiać jego wymowę. Prognozowano negatywne skutki zerwania z Centrum. Niezależnie od tego, również pisma konserwatywne zaczęły inaczej oceniać sytuację na Górnym Śląsku. Nowe akcenty pojawiły się zwłaszcza na łamach „Kraju”, który stwierdził po wyborach: „Dziś uświadomienie w łonie tego organizmu staje się tak wyraźnym i pożądanie pełnego życia narodowego tak silnym, że można już mówić o ludzie polskim na Śląsku jako części składowej naszego narodu i naszego społeczeństwa (...) Milion ludności polskiej na Śląsku to wielka pozycja w bilansie naszej przyszłej umysłowości, literatury i pracy”⁶⁹. Jesienią 1903 r., po połączeniu się organizacji wyborczych obu odłamów ruchu polskiego, „Kraj” jeszcze dobitniej podkreślił zmiany zachodzące na Górnym Śląsku: „... nie ma miejsca dla katolików pruskich mówiących po polsku, gdyż istnieje tylko podział na Polaków i Niemców (...) W ciągu 4 miesięcy położenie zmieniło się zupełnie”⁷⁰. Wysłannik petersburskiego pisma po zbadaniu sytuacji na miejscu odnotował jednakże, że kler miejscowego pochodzenia nie używa określenia „ludność polska”, lecz „ludność mówiąca po polsku”, z czego wysuwał wniosek, że polskość nie zapaściła na Górnym Śląsku jeszcze głębszych korzeni⁷¹.

Rozwój wydarzeń w rejencji opolskiej wpłynął na usztywnienie stanowiska konserwatystów wielkopolskich wobec Centrum. Dał temu wyraz prezes Koła Polskiego, dr Hneryk Szuman, który na zarzuty, jakie partia ta stawiała Kołu w związku z wstąpieniem do niego Wojciecha Korfantego, odpowiedział:

„Poczucie narodowe objawiające się w języku, pieśniach kościelnych i ludowych, i obyczaju wiejskim było zawsze jednakie, a brakło tylko samowiedzy tego poczucia (...) Centrowcy uważają, że na Śląsku nie powinno być ludności polskiej, ale tylko po polsku mówiący Prusacy. Z tą teorią wygodną dla polityki wy-naradawiającej ogół polski nie pogodzi się nigdy”⁷².

Rok 1904 przyniósł jednak spadek nastrojów optymistycznych w stosunku do perspektyw rozwoju ruchu polskiego na Górnym Śląsku, jego pozycji w środowisku górnośląskim. Był to wpływ klimatu, jaki wytworzyły trzy wydarzenia: proces wytoczony „Górnoszlązakowi” przez kardynała G. Koppa z powodu „obrazy” duchowieństwa (odbył się w marcu

⁶⁸ „Orędownik” nr 146, 154, 155, 156, 233/1903.

⁶⁹ „Kraj” nr 32/1903.

⁷⁰ Tamże, nr 39/1903.

⁷¹ Tamże, nr 40/1903.

⁷² Cyt. za: tamże, nr 5/1904.

1904 r.), uchwalenie niekorzystnej dla Polaków ustawy o osadnictwie (weszła w życie w sierpniu 1904 r.) oraz przegrane wybory w okręgu pszczyńsko-rybnickim (w październiku 1904 r.), które w dodatku skompromitowały endecję (poparła kandydata rządowego przeciwko centrowemu). Uświadamiały one nikłe szanse na zwycięstwo w tej nierównej walce, jaką toczył żywioł polski (symbolicznie przedstawiano ją jako walkę Dawida z Goliatem). Po klęsce wyborczej nawet prasa endecka przyznawała, że przeceniła siłę ruchu polskiego. Konserwatyści zarzucali narodowym demokratom uprawianie „krzykactwa politycznego”. Michał Bobrzyński w artykule *Rozmiary niebezpieczeństwa* poczynania grupy Korfantego na Górnym Śląsku oceniał w kategoriach „przegranej” i „szkody wyrządzonej sprawie polskiej”⁷³. Bardzo krytycznie do polityki endeckiej odniósł się petersburski „Kraj”, który zgola inaczej niż po sukcesie Korfantego w 1903 r. oceniał więź Górnoszlązaków z polskością. Na początku 1905 r. pisał:

„Przed trzema laty G. Śląsk był na wszystkich ustach polskich. Garść młodzieńców liczących siły na zamiary, wykrzyknęła dumnie, iż odrodzenie narodowe starej dzielnicy piastowskiej jest faktem dokonany. Kto temu nie wierzył poczytywany był za targowiczana lub przynajmniej za »ugodowca« (...) Ołbrzymia większość prasy warszawskiej, część prasy galicyjskiej i wielkopolskiej pochwyciła je bezkrytycznie i radośnie. Tych, którzy opierali się owej taktyce krzykactwa albo jak ją ktoś nazwał w Poznaniu »szerokiej gęby« mianowano zdrajcami nie bacząc na poprzednie zasługi (...) Trzy lata minęły i przechwałki młodych akademików, którym w ręce dano od razu buławy marszałkowskie nie ziściły się wcale. Odrodzenie narodowe Górnego Śląska nie tylko nie uczyniło zapowiadanych postępów, lecz przeciwnie, nawet jakby zwolniło tempo (...) Lud górnośląski od pięciu stuleci pozostający pod rządem i wpływem niemieckim nie mógł temu wpływowi nie ulec. Więzy, które go ongiś łączyły z ojczyzną, rozluźniły się bardzo, czuje się Górnoszlązakiem (...) To co jest dziełem stuleci, da się tylko zwolna odrobić”⁷⁴.

Warto podkreślić, że myśl zawarta w ostatnim zdaniu była dewizą nurtów konserwatywnych we wszystkich zaborach w odniesieniu do kwestii polskiej na Górnym Śląsku od ostatniej ćwierci XIX w. aż po 1914 r.

Defetystyczne nastroje zapanowały także na Śląsku. Bronisław Koraszewski rozważając możliwości zachowania narodowości polskiej pod obcym panowaniem najbardziej niekorzystne warunki znajdował w zaborze pruskim. „Pod żadnego też systemu wpływem ani rosyjskiego, ani austriackiego, nie ma stosunkowo tylu renegatów, zapierających się swej polskiej narodowości jak pod wpływem systemu pruskiego”⁷⁵. Klimat ponownie uległ zmianie w drugiej połowie 1905 r. pod wpływem ko-

⁷³ „Przegląd Polski” nr 48/1904.

⁷⁴ „Kraj” nr 6/1905.

⁷⁵ „Gazeta Opolska” nr 29/1905.

lejnego zwycięstwa Korfantego w wyborach do parlamentu. Euforia była tym większa, że sukcesu nie prognozowały nawet pisma endeckie, bowiem kontrkandydatem Korfantego był znany powszechnie i popierany przez Napieralskiego i Centrum ks. Jan Kapica. W kręgach pozaśląskich ożywiła się dyskusja wokół ruchu polskiego na Górnym Śląsku. W środowiskach endeckich zinterpretowano wynik wyborów jako przejaw postępującej polaryzacji postaw narodowych i umacniania się ruchu polskiego. Popławski pisał:

Lud śląski w imponujący sposób stwierdził, że chce być polskim, że chce być przedstawionym przez Polaka (...) Będąc świadectwem olbrzymiego i trwałego wzrostu ruchu narodowego na Górnym Śląsku wybory te dowodzą trzech rzeczy. Przede wszystkim, że kwestia narodowa usunęła już stanowczo na drugi plan kwestie wyznaniowe lub klasowe, następnie, że Górny Śląsk dla stronnictw katolików niemieckich jest stracony, wreszcie, że ruch socjalistyczny w górnych okęgach Śląska szybko upada"⁷⁶.

Podobnie oceniał sytuację Rakowski⁷⁷. Narastało przeświadczenie o nasilającej się konfrontacji polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Umocnił je proces elsów śląskich (członkowie towarzystwa „Eleuzis”), jaki miał miejsce w Gliwicach w 1905 r. Pod jego wpływem Konopnicka opublikowała w prasie krakowskiej odezwę, w której pisała: „żeśmy prastare ziemie Górnego Śląska odzyskali dla polskiego ducha, że duch ten jest tam w najżywotniejszym napięciu, że ogarnął szerokie masy, że to już nie zarzewie, co pod popiołem tli, lecz płomień jasny i silny, co przenika życie”⁷⁸.

Rozwój wydarzeń na Górnym Śląsku wpływał na zmianę nastawienia do kwestii polskiej w tej dzielnicy działaczy niepodległościowego nurtu ruchu robotniczego. Leon Wasilewski początkowo obawiał się, że powstanie wspólnego frontu wyborczego Polaków w zaborze pruskim odstraszy socjalistów (ze względów klasowych) od ruchu narodowego. Jesienią 1905 r. sceptycznie oceniał szanse Korfantego, uważał opinie o „odrodzeniu narodowym” Górnego Śląska za przesadzone⁷⁹. Jednakże sukces Korfantego, rozluźnienie więzi z Centrum przez Napieralskiego, zbliżenie obu nurtów ruchu polskiego do siebie, sprawiło, że zmienił ocenę sytuacji. W 1906 r. konstatował: „Na Górnym Śląsku powoli dobiega końca ewolucja, jaką ten kraj przebył od lat kilkudziesięciu. Odrodzenie narodowe starej dzielnicy piastowskiej zapoczątkowane w piątym lat dzieśiątku, postępujące w następnym okresie z żółwią powolnością, a dopiero

⁷⁶ „Przegląd Wszepolski” nr 8 - 10/1905.

⁷⁷ „Tygodnik Ilustrowany” nr 42/1905.

⁷⁸ Cyt. za: J. Kuciańska, *Nieznaną odezwę śląską Marii Konopnickiej*. „Kwartalnik Opolski” nr 2/1960, ss. 81 - 82.

⁷⁹ „Prawda” nr 9/1905.

w ostatnich latach rozwijające się w przyspieszonym tempie, uczyniło nowy, bardzo poważny wyłom"⁸⁰. Prognozując dalszy rozwój ruchu polskiego dochodził do wniosku, że zakończy się on „ostatecznym wyjarzaniem się tej dzielnicy Polski spod wpływu moralnego przewagi niemieckiej i wówczas dopiero w obozie polskim rozpocznie się proces wewnętrzny zróżnicowania się stronnictw, wówczas dopiero myśl postępową pocznie sobie torować drogę do tych mas, które obecnie całkowicie pochłonięte są walką narodowościową”⁸¹.

Stanowisko Wasilewskiego nie było odosobnione i przypadkowe. W reformistycznym odłamie ruchu socjalistycznego kwestia narodowa i niepodległość nabierały coraz większego znaczenia.

Ponowne zwycięstwo Korfantego znacznie osłabiło niechęć do endecji w łonie jej przeciwników. Rozpoczęła się szeroka kampania, także poza Śląskiem, na rzecz zjednoczenia obu nurtów. Zbliżenie przyjmowano z dużym zadowoleniem. Przeświadczenie o umacnianiu się polskości na Górnym Śląsku ugruntowało uzyskanie mandatu poselskiego przez Napieralskiego w 1906 r., a przede wszystkim styczniowe wybory z 1907 r. do parlamentu, w których Polacy zdobyli 5 mandatów. Po tym fakcie wielkopolski działacz narodowy Karol Rzepecki oceniał, że wpływy polskie na Górnym Śląsku dorównują już niemieckim. Przewidywał dalsze sukcesy ruchu polskiego, gdyż „z każdym rokiem setkom braci naszych łuska spada z oczu, a serce bić zaczyna po polsku”⁸². W tym tonie utrzymane były i inne wypowiedzi. Generalnie jednak zainteresowanie Śląskiem w innych dzielnicach osłabło. Popławski skierował swoją uwagę na kresy wschodnie (zmarł w 1908), z redakcji „Kraju” w 1905 r. odszedł Erazm Piltz i pismo zmieniło swój profil, w 1908 r. zmarł Roman Szymański, redaktor „Orędownika”. Opinię polską w coraz większym stopniu zaprzętały sygnały o zbliżającym się konflikcie międzynarodowym w Europie. Duże znaczenie miały też wydarzenia w Rzeszy.

Aktywizacja ruchu polskiego, nie tylko na Górnym Śląsku, spowodowała reakcję czynników niemieckich. Dla zwolenników narodowego państwa niemieckiego irredentą była już sama idea zachowania polskiej tożsamości narodowej i podejmowane działania na rzecz jej upowszechnienia w całym zaborze pruskim. Ogłoszone w 1907 r. sprawozdanie z 20-letniej działalności Komisji Kolonizacyjnej wykazało, że więcej ziemi wykupili Polacy niż Niemcy. Fakt ten stał się jednym ze źródeł nowej ofensywy niemieckiej. Znalazła ona wyraz w 2 ustawach, zainicjowanych w 1907 r., uchwalonych w 1908 r.: wyłączeniowej oraz

⁸⁰ Tamże, nr 19/1906.

⁸¹ Tamże.

⁸² K. R z e p e c k i, *Pobudka wyborcza*. Poznań 1907.

o zebraniach i stowarzyszeniach. Pierwsza godziła w ziemiaństwo polskie, druga (zwana „kagańcową”) ograniczała swobodę posługiwania się językiem polskim w życiu publicznym. Te posunięcia zrodziły w zaborze pruskim nastroje kapitulancje, nasiliły kurs ugodowy i lojalistyczny. W zaistniałej sytuacji ożyła ponownie idea współpracy ruchu polskiego z Centrum, partią, która opowiedziała się przeciwko obu ustawom i również była zainteresowana współpracą z Polakami. Do porozumienia doszło wiosną 1908 r. Antypolski kurs w polityce rządu niemieckiego miał jednakże i odmienne następstwa — konsolidował obóz polski. W maju 1909 r. w Wielkopolsce utworzone zostało stronnictwo endecko-ludowe pod nazwą Polskie Towarzystwo Demokratyczne (w czerwcu 1910 r. zmieniło nazwę na Towarzystwo Demokratyczno-Narodowe). W grudniu tego roku powstał jego oddział na Górnym Śląsku. „Obrona bytu narodowego” i „rozwój żywiołu polskiego” na drodze legalnej, na podstawie obowiązującego ustawodawstwa stanowiły główny cel stronnictwa. Głosiło ono hasła solidarności narodowej i politycznej (odcinało się jedynie od socjalistów) oraz współpracy z duchowieństwem katolickim. To zbliżyło je do obozu Napieralskiego. Ostatecznie w listopadzie 1910 r. doszło do zawarcia ugody pomiędzy obu nurtami ruchu polskiego. Korfanty wystąpił z Ligi Narodowej i wraz z Napieralskim w styczniu 1911 r. założyli Stronnictwo Polskie na Śląsku. Miało ono być nowoczesną, silną partią polityczną obozu mieszczańskiego, bazującą na programie „Katolika”. Nie odegrało takiej roli. Ugoda okazała się tworem sztucznym. Endecja rozpoczęła działanie na rzecz odzyskania wpływów w środowisku górnośląskim. Odżył konflikt z Napieralskim. W ostatnich latach przed wybuchem wojny ruch polski nie miał już tego rozmachu, z jakim działał w latach 1902 - 1907. Ponownie zaostrzyły się stosunki z Centrum⁸³.

Oslabienie ruchu polskiego, napięcia społeczne spowodowane pogorszeniem się sytuacji robotników, niezadowolenie z polityki Koła Polskiego w parlamencie, które głosowało za reformami niekorzystnymi dla warstw plebejskich, ofensywa niemiecka — to główne przyczyny, które zaciążyły na niekorzystnych dla Polaków wynikach wyborów do parlamentu Rzeszy w 1912 r. i sejmu pruskiego w 1913 r. (w pierwszych uzyskano o dwa mandaty mniej niż w 1907 r., a w drugich ani jednego). Wywołały one nastroje depresji politycznej na Śląsku, uświadomiły potrzebę prowadzenia mniej spektakularnych, a bardziej pozytywistycznych działań na polu kulturalno-oświatowym.

⁸³ Z. Hemmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy niemieckiej i sejmie pruskim (1907 - 1914)*. Warszawa 1968, ss. 151 - 166; M. Czaplński, *Adam Napieralski...*, ss. 157 - 163; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, rozdz. V.

Lata 1908 - 1914 charakteryzował spadek nie tylko zainteresowania Górnym Śląskiem, lecz także optymizmu, z jakim wypowiedziano się wcześniej o sile ruchu polskiego i charakterze więzi Górnoszlązaków z polskością. Z tego okresu na uwagę zasługuje dyskusja, jaką podjęła w 1908 r. lwowska „Teką” (pismo Związku Młodzieży Polskiej „Zet”) na temat „Ślązak-Polak”. Opierała się ona na obserwacjach poczynionych w środowisku wrocławskiej młodzieży akademickiej, wzięli w niej udział także Górnoszlazacy. Zwracano uwagę na słabą na ogół więź ideologiczną z narodem polskim. Podkreślano, że tylko jednostki osiągnęły poziom myślenia kategoriami ogólnonarodowymi. Konstatowano, że poczucie odrębności od Niemców nie jest równoznaczne z polską świadomością narodową. Dostrzegano postęp germanizacji⁸⁴. Dyskusja ta kontynuowana była w 1912 r. na łamach poznańskiego „Brzasku”. Ujawniła ona różnice zakorzenienia w kulturze polskiej młodzieży górnośląskiej i wielkopolskiej, kompleks kulturowy tej pierwszej, silną więź z regionem i niechęć do narzucanej zewnętrznie kurateli⁸⁵. Od poznańskiego korespondenta pochodziła także interesująca opinia o stosunkach na Górnym Śląsku zamieszczona na łamach endeckiej „Gazety Warszawskiej”. Dwa pierwsze akapity zasługują na przytoczenie:

„Stosunki polityczne na Górnym Śląsku wymagają bacznej uwagi ze strony całego społeczeństwa polskiego. Chodzi tu przecież o dzielnicę, którą ruch narodowy zdobył dla Polski w ostatnim dziesięcioleciu z niebywałą siłą, zwyciężając przeszkody zewnętrzne i wewnętrzne, z impetem, który rzec można, świat cały zadziwił, przerabiając kraj i lud od wieków zniemczony za jednym prawie zamachem na polski, zarówno pod względem narodowym, jak i politycznym.

Odrodzenie Śląska to niewątpliwie jeden z najważniejszych faktów w historii naszej porzobiorowej, to jedyna zdobycz terytorialna i etnograficzna, jaką narodowy nasz stan posiadania od czasów rozbiorów wzbogaciliśmy, ale samo zdobycie Śląska dla spraw narodowych nie może nas zadowolić. Zdobycze terytorialne, szczególnie jeżeli się odbywają w sposób tak nieprawdopodobnie szybki i gwałtowny, jak to się stało na Górnym Śląsku, często są bardzo nietrwałe. Gdy minie pierwszy zapał, gdy przebrzmia górne hasła, zaczyna się reakcja, w świeżym, zwycięskim ruchu pojawiają się szybko znamiona rozkładu i jeżeli ci, do których to należy, od razu nie zabiorą się do energicznej pracy około utrwalenia owoców zwycięstwa, łatwo mogą nastąpić konsekwencje wprost fatalne”⁸⁶.

W dalszym toku rozważań niezidentyfikowany autor wskazywał na głębokie piętno, jakie pozostawiły na Śląsku wieki obcego panowania, w wyniku czego „lud górnośląski nie ma żadnej tradycji narodowej, że zatem odrodzona w nim polskość nie może się oprzeć na tym najtrwałszym ogniwie każdej narodowości”. Z tego faktu wyciągał wniosek o po-

⁸⁴ „Teką” nr 1 - 2/1908.

⁸⁵ „Brzask” nr 1 - 7/1912.

⁸⁶ „Gazeta Warszawska” nr 9/1911.

trzebie wzmożonej działalności na rzecz kształtowania świadomej więzi z polskością. Innym razem „Gazeta Warszawska” protestując przeciwko wyłączeniu posłów z Górnego Śląska z Koła Polskiego (propozycje takie pojawiły się w 1913 r.) udowodniała, że wspólna reprezentacja poselska „pogłębiła świadomość narodową wśród ludności śląskiej, która poczuła się zjednoczona ze swą prawdziwą ojczyzną i zrozumiała, że nie jest już ani „królewska”, ani „centrową”, lecz „polską”⁸⁷.

Zahamowanie rozmachu, z jakim polski ruch narodowy działał w latach 1902 - 1907 dostrzegali Stanisław Bełza. Obok wpływu określonych uwarunkowań społeczno-politycznych jego źródła dopatrywał się w słabej jeszcze więzi narodowej z polskością, słabszej niż więź religijna⁸⁸. Również Karol Rzepecki przyznawał, że w Poznańskim polskość jest silniej zakorzeniona, podczas gdy na Górnym Śląsku „połowa dopiero braci naszych z krwi i kości poczuwa się do polskośći”⁸⁹. Wiele pesymistycznych ocen, jakie w ostatnich latach przed wojną pojawiło się na łamach prasy innych dzielnic pochodziło ze śląskiego środowiska. Do takich należała opinia Józefa Siemianowskiego, działacza endeckiego, przybyłego z Wielkopolski, którą opublikował warszawski „Świat”. Przedstawiała sytuację na Górnym Śląsku w ciemnych barwach. Już tytuł artykułu *W kleszczach niemczyzny* symbolizował ton wypowiedzi autora. Dochodził on do wniosku (po kilkunastu latach pracy na Górnym Śląsku), że najbardziej reprezentatywną postawą narodową wśród Górnoszlązaków jest ta, jaką prezentuje ks. Jan Kapica (Kapitza), proboszcz w Tydach. Scharakteryzował ją jako: „Typ śląskiego Prusaka mówiącego po polsku (...) przesiąkniętego separatyzmem”⁹⁰. Niewątpliwie niechęć do Kapicy jako przeciwnika politycznego zaciążyła na tej opinii. Nie była ona jednak bezpodstawna. Spośród dwóch najbardziej popularnych wówczas polityków miejscowego pochodzenia z pewnością to nie Korfanty (manifestacyjnie demonstrujący swoją polską narodowość), lecz Kapica (drogą pełną meandrów dochodzący do swoiście pojmowanej polskości) był postacią bardziej typową dla stosunków górnoszląskich.

Po tym długim, choć tylko egzemplifikującym przeglądzie opinii, jakie wyszły spod piór najbardziej aktywnych społecznie i politycznie postaci okresu porozbiorowego interesujących się Śląskiem, pora na ogólną refleksję. Nie będzie ona dotyczyła problemu stanu świadomości narodowej Górnoszlązaków, bowiem zaprezentowany tu materiał, mimo że bezpośrednio dotyczący tej kwestii, często w sposób arbitralny rozstrzyga-

⁸⁷ Tamże, nr 59/1913.

⁸⁸ „Kurier Warszawski” nr 227/1912.

⁸⁹ K. Rzepecki, *Naprzód czy wstecz?* Tom II *Pobudki Wyborczej*. Poznań 1912.

⁹⁰ „Świat” nr 25/1913.

jący ją, na to nie pozwala. Wie to każdy badacz świadomości narodowej. Prezentowane źródła wskazują przede wszystkim na stan wiedzy ich autorów. Ówczesnym środowiskom opiniotwórczym brakowało dystansu wobec dokonujących się na ich oczach przemian. Stąd wiele ocen, formułowanych często na użytek doraźny, nie wytrzymało próby czasu. Z wielką ostrożnością należy traktować zwłaszcza wszelkie próby kwantyfikacji dotyczące stopnia powszechności świadomości narodowej. Z natury rzeczy rejestrowano zewnętrzną powłokę zjawisk, nie docierając do ich głębi i złożoności. Dotyczyło to także teoretyków polskiej myśli narodowej, jakkolwiek ich opinie wyróżniają się większym dystansem, obiektywizmem i wszechstronnością ujęcia problemu. Lektura źródeł publicystycznych pozwala stwierdzić tylko, że zwracano coraz większą uwagę na kwestię świadomości narodowej ludności polskojęzycznej Górnego Śląska. Zjawisko przybrało szerszy zasięg dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIX w. i na początku XX w. (do 1914), co niewątpliwie nie było sprawą przypadku, lecz wiązało się z przemianami coraz szybciej zachodzącymi w tej sferze. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pomimo świadomości nieprzystawalności struktur społecznych Górnego Śląska i innych dzielnic polskich nie porównywano stanu świadomości narodowej analogicznych pod względem statusu społecznego grup ludności, lecz tę samą miarę przykładano do warstw „oświeconych” i plebejskich na Górnym Śląsku. Niewątpliwie wynikało to z faktu małej wiedzy na temat świadomości narodowej chłopów i robotników na obszarze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. W sumie przed I wojną, poza okresami związanymi ze szczególnym ożywieniem polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku odnoszono się bardziej krytycznie do samowiedzy narodowej Górnoślązaków niż późniejsza historiografia polska. Dostrzegając postępujący proces kurczenia się grup indyferentnych narodowo, czy posiadających tylko poczucie więzów regionalnych, na rzecz wzmocnienia polskiej nie tylko etnograficznie, lecz i ideologicznie grupy narodowej, podkreślano zarazem, że objął on tylko część, i to nie przeważającą, Górnoślązaków. Większość albo już znalazła się w niemieckiej grupie narodowej, albo nie posiadała jeszcze skryształizowanej świadomości narodowej, bądź też tylko jej substytut w postaci głębokiej więzi z regionem. Omawiany okres od lat walki powstańczej i plebiscytowej o przynależność polityczną Górnego Śląska po I wojnie dzielił niewielki przedział czasu. Obfitował on wprawdzie w wydarzenia przyspieszające proces przemian świadomościowych, wydaje się jednak, że zasadniczy układ sił ukształtował się już przed 1914 r. i dał o sobie znać w wynikach plebiscytu.